

Ostap Sływyski

(Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki, Ukraina,

e-mail: ostap.slyvynskyy@lnu.edu.ua)

ORCID: 0000-0002-2963-6593

PROZA OLGI TOKARCZUK JAKO WYZWANIE DLA TŁUMACZA: NOTATKI NA MARGINESACH UKRAIŃSKIEGO PRZEKŁADU POWIEŚCI *KSIĘGI JAKUBOWE*

Główny bohater powieści Olgi Tokarczuk *Księgi Jakubowe*, XVIII-wieczny żydowski przywódca religijny Jakub Frank, należy, jak to określił Przemysław Czapliński,

do historii wszystkich państw Europy Środkowej XVIII w. – Polski, Rosji, Austrii, Niemiec – ale żadna z tych historii nie potrafi przetłumaczyć go na język wspólny. Należy do wszystkich po trochu i do nikogo w zupełności [Czapliński 2014].

Można jednak posunąć się nieco dalej i stwierdzić, że każda z tych historii narodowych ma problem z przetłumaczeniem tej postaci nawet na język własny, ponieważ Frank, który wraz ze swoimi wyznawcami odbył – jak jest to starannie zaznaczone w podtytule powieści – „wielką podróż przez siedem granic, pięć języków i trzy duże religie” – wymyka się z ram każdej narracji narodowej: niezależnie od tego, z jakiej perspektywy patrzymy na tę historię, pewne jej fragmenty będą nieuchronnie chowały się w strefie inności – kulturowej, religijnej lub językowej. Nie istnieje żaden język – włącznie z polskim, językiem, w którym powieść została napisana – który mógłby w całości ogarnąć świat przedstawiony powieści, nie zerknąwszy się ze specyficznymi, często trudnymi do przetłumaczenia realiami innych kultur, języków i religii. Frankiści – członkowie heretyckiej żydowskiej sekty religijnej założonej przez Jakuba Franka, tego „człowieka z pogranicza kultur” o umyśle „synkretycznym, syntetycznym, a nie dogmatycznym i analitycznym” [Tokarczuk 2015] – w trakcie opowieści dopiero uczą się języka, w którym *Księgi Jakubowe* zostały napisane; zmieniają imiona z żydowskich na polskie, przyjmują kolejne religie – islam, katolicyzm – wraz z całą terminologią teologiczną i rytualną; wędrują w ślad za swoim przywódcą, zataczając szerokie kręgi po Europie i Bliskim Wschodzie: Podole, Grecja, Turcja, Rumunia, znowu Podole, Galicja, Mazowsze i Śląsk, Morawy i Niemcy.

Przetłumaczenie takiego utworu na jakikolwiek język to zadanie wymagające dużego trudu i starannych przygotowań, skierowanych przede wszystkim na opanowanie wszystkich możliwych kontekstów – historycznych, językowych, religijnych, a także tych związanych z kulturą materialną oraz obyczajowością epoki. Szczególnie zaś trudnym wyzwaniem jest przetłumaczenie *Ksiąg Jakubowych* na jeden z języków, które są elementem rzeczywistości przedstawionej w powieści i znajdują się w relacjach interferencyjnych z innymi językami, używanymi przez bohaterów lub funkcjonującymi w ich środowiskach. Chodzi przede wszystkim o język niemiecki, hebrajski, ukraiński, jidysz, w mniejszym stopniu – turecki, rosyjski, francuski lub czeski.

Niniejszy tekst jest próbą podsumowania doświadczeń przekładu powieści *Księgi Jakubowe* na język ukraiński, z uwzględnieniem największych trudności, z którymi przyszło zmierzyć się tłumaczowi. Są to: uwikłania intertekstualne polegające na cytowaniu tekstów dawnych, stylizacji oraz implicytnych odwołaniach literackich; interferencja językowa; imiona własne (toponimia oraz antroponimia); etykieta językowa włącznie z szczególnymi formami adresatywnymi używanymi wśród polskiej szlachty w XVIII wieku, gry słowne oraz świadome błędy językowe w tekście oryginału.

INTERTEKSTUALNOŚĆ: CYTATY ORAZ STYLIZACJE

Trudno nie zgodzić się z Anną Majkiewicz, która napisała o *Księgach Jakubowych*:

Powieść Tokarczuk – uwikłana w sieć powiązań intertekstualnych wszelkiego rodzaju: od jawnych, przez półjawne, po ukryte – stawia przed tłumaczami zadanie wymagające przeprowadzenia wielu dodatkowych czynności [Majkiewicz 2021, 90].

Takie czynności to oczywiście wstępne zapoznanie się z literaturą przedmiotu, dotyczącą historii Europy Środkowo-Wschodniej XVII–XVIII wieku, historii judaizmu oraz żydowskiej myśli mistycznej. Oczywiście nawet najbardziej staranne przygotowanie nie zagwarantuje, iż tłumaczowi uda się wychwycić wszystkie ukryte w tekście odwołania, są one bowiem często dziełem przypadku, mogą odnosić się do tekstów mało znanych lub wręcz marginalnych, które akurat trafiły autorce do rąk. Na szczęście sama Olga Tokarczuk znacznie ułatwia zadanie czytelnikom i tłumaczom, opatrując powieść (w sposób nietypowy dla literatury pięknej) *Notą bibliograficzną*, która nie jest zwykłą listą pozycji książkowych, lecz właściwie krótką prywatną historią lektur. Inne dwa teksty Olgi Tokarczuk, w których wymienia ona klucze, pomagające w otwieraniu skrytek intertekstualnych w powieści, to opublikowany w „Gazecie Wyborczej” esej *Jak powstały „Księgi Jakubowe”* [Tokarczuk 2014a] oraz poszerzona wersja tego tekstu wygłoszona jako wykład w 2018 roku na Uniwersy-

tecie Łódzkim i opublikowana w książce *Czuły narrator* pod tytułem *Psychologia literackiego stwarzania świata. Jak powstały „Księgi Jakubowe”* [Tokarczuk 2020].

We wszystkich tych tekstach autorka wskazuje dwie najważniejsze pozycje książkowe, które stały się dla niej najwcześniejszym źródłem inspiracji. Są to *Nowe Ateny* Benedykta Chmielowskiego, pierwsza polska encyklopedia [Chmielowski 2018–2019], oraz *Księga Słów Pańskich*, zbiór wykładów ezoterycznych (tzw. gadek) Jakuba Franka w opracowaniu Jana Doktora [Doktor 1997].

O ile waga drugiej pozycji jest oczywista, o tyle *Nowe Ateny* mogą wydać się tutaj tekstem dość przypadkowym, albowiem nie jest on bezpośrednio związany z historią Jakuba Franka. A jednak jest on dla Tokarczuk swoistym kluczem do epoki, jej wymiaru intelektualnego i językowego, czego dowodzi nie tylko fakt, że uczyniła ona Chmielowskiego jednym z bohaterów książki, ale też liczne cytaty z *Nowych Aten* w tekście powieści, a także barokowy podtytuł *Ksiąg Jakubowych (Wielka podróż przez siedem granic, pięć języków i trzy duże religie, nie licząc tych małych. (...)) Mądrym dla Memoryału, Kompatriotom dla Refleksji, Laikom dla Nauki, Melancholikom zaś dla Rozrywki* otwarcie nawiązujący do podtytułu *Nowych Aten: mądrym dla memoryału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki*.

Nowe Ateny to nie jedyny autentyczny tekst dawny, cytowany w *Księgach Jakubowych*. Są tutaj również wiersze polskiej późnobarokowej poetki Elżbiety Drużbackiej (która też znalazła się wśród bohaterów powieści) oraz królewski „list żelazny”, gwarantujący frankistom wolność i uszanowanie ich praw na terenach Rzeczypospolitej. Żaden z tych tekstów nie jest przetłumaczony na język ukraiński, co przysparza trudności ukraińskiemu tłumaczowi *Ksiąg Jakubowych*. Dodatkowym wyzwaniem jest to, że wszystkie cytowane teksty, mimo iż pochodzą z tej samej epoki, bardzo różnią się pod względem stylistycznym: *Nowe Ateny* to pełen wtętów tacińskich XVIII-wieczny tekst popularnonaukowy, list królewski jest przykładem niezwykle skomplikowanego składniowo i leksykalnie, trudno czytelnego dla współczesnego odbiorcy tekstu urzędowego, poezja Drużbackiej zaś jest napisana językiem najbardziej zbliżonym do współczesnej polszczyzny, za to rymowanym i zrytmizowanym.

Oczywiście przetłumaczenie takich fragmentów wymaga od tłumacza nie tylko gibkości stylistycznej, ale też sporych kompetencji w zakresie historii języka – zarówno polskiego, jak i ukraińskiego. Nieocenioną pomocą w znalezieniu adekwatnych wzorców stylistycznych dla odtworzenia dawnych tekstów polskich może służyć portal internetowy Izbornyk (izbornyk.org.ua), na którym są zebrane liczne teksty ukraińskich pamiątek literackich od IX do XVIII wieku. Przydadzą się teksty różne: od XVIII-wiecznych wierszy barokowych Feofana Prokopowycza i Stefana Jaworskiego poprzez tzw. kroniki kozackie Hryhorija Hrabianki i Samijła Wetyczki do zapisków podróżniczych Wasyla Hryhorowycza-Barskiego. Pomocą w przetłumaczeniu listu królewskiego mogą służyć oryginalne teksty apeli i dekretów ukraińskich

hetmanów z początku XVIII wieku, zebrane na stronie <http://hai-nyzhnyk.in.ua>: specyficzna składnia (duża liczba zdań wielokrotnie złożonych, zamieszczanie orzeczenia na końcu zdania itp.) oraz gramatyka i słownictwo (formy archaiczne sąsiadujące z potocznymi, brzmiącymi całkiem współcześnie, wiele terminów pochodzenia łacińskiego i greckiego) bardzo przypominają królewski „list żelazny”. Mimo luźnej normy językowej obowiązującej w XVIII wieku nie warto jednak całkowicie polegać na intuicji językowej oraz naśladowaniu autentycznych tekstów: dość łatwo popełnić ewidentny błąd lub anachronizm. Warto natomiast sięgnąć do prac z historii języka ukraińskiego, jak chociażby *Historia ukraińskiego języka literackiego* Iwana Ohijenki [Ориєнко 2004] lub praca o takim samym tytule autorstwa Witalija Rusanowskiego [Русанівський 2001].

Obok tekstów autentycznych z XVIII wieku spotykamy w powieści Olgi Tokarczuk również stylizacje tekstów dawnych o różnym stopniu archaizacji, które też można uważać za przykłady intertekstualności w szerszym znaczeniu tego terminu: jako odwołanie do szeroko pojętego „tekstu epoki”. Takie stylizacje stanowią znaczną część tekstu powieści. Chodzi o fikcyjną korespondencję Benedykta Chmielowskiego i Elżbiety Družbackiej; również o fikcyjny pamiętnik Nachmana, jednego z najbliższych współwyznawców Jakuba (taki pamiętnik na pewno nie mógł powstać w języku polskim, Nachman bowiem w trakcie opowieści dopiero uczy się polskiego wraz ze swym patronem; najprawdopodobniej był „napisany” po hebrajsku lub w jidysz, mamy więc do czynienia ze swoistym „tłumaczeniem”); a także o drobniejsze teksty w rodzaju wpisu w dzienniku Sophie von La Roche lub artykułu w gazecie o śmierci Franka (te z kolei oryginalnie musiały „powstać” w języku niemieckim).

Tłumacząc te fragmenty, należy brać pod uwagę poziom stylizacji, żeby nie pounąć się w tym za daleko: jest on „wyższy” w wypadku korespondencji Chmielowskiego i Družbackiej i „niższy” w wypadku pamiętnika Nachmana, który brzmi już prawie całkiem współcześnie (niektórzy krytycy uważają nawet, iż poziom archaizacji w powieści jest właśnie zbyt niski [zob. Lipszyc 2014]). Poza tym strategia tłumaczenia fragmentów stylizowanych w zasadzie nie różni się od tłumaczenia fragmentów autentycznych. A jednak obie wyżej wymienione stylizacje nastroczają tłumaczowi dodatkowych problemów: chodzi o specyficzną etykietę językową w korespondencji (o czym poniżej) oraz o odwołania do mistycyzmu żydowskiego w pamiętniku. Owe odwołania stają się dla tłumacza ukraińskiego sporym problemem z powodu braku tłumaczeń zarówno samych żydowskich ksiąg ezoterycznych, jak i prac naukowych w tej dziedzinie (włącznie z zasadniczą pracą Gershoma Scholema *Mistycyzm żydowski i jego główne kierunki* [Scholem 1997]). Terminologia kabalistyczna w dostępnych publikacjach często jest kopiowana ze źródeł rosyjskich bez uwzględnienia różnic fonetycznych między językami. Tłumacz musi więc znowu wykonywać dodatkową pracę, stając się w tym wypadku twórcą terminów teologicznych.

Obok odwołań eksplicytnych – zarówno cytatów, jak i stylizacji historycznych – napotykamy w powieści również odwołania ukryte, swoiste „easter eggs” będące „puszczeniem oka” w stronę dobrze zorientowanego czytelnika. Takim odwołaniem jest np. zdanie, które matka wypowiada do małego Nachmana: „Mój mały osiołku, na tamtym świecie duksel będzie paliła u nas w pescure” [Tokarczuk 2014b, 819]. Autorka w samym tekście wyjaśnia znaczenie niezrozumiałych słów (*dukssel* – ‘księżna’, *pescure* – ‘piec’), ale nie podaje źródła cytatu, którym jest autobiografia niemieckiego filozofa żydowskiego pochodzenia Solomona Majmona [Majmon 2007, 64].

Innym przykładem jest wypowiedź matki najstarszej bohaterki powieści, Jenty, skierowana do córki: „Wstawaj, Mesjasz przyszedł. Jest już w Samborze” [Tokarczuk 2014b, 753]. Jest to początek zaginionej powieści Brunona Schulza *Mesjasz*; znamy go z relacji Artura Sandauera, który go zapamiętał, gdy Schulz czytał mu fragmenty powieści. Mamy więc do czynienia z odwołaniem nie tylko ukrytym, ale też anachronicznym, gdyż zdania te powstały ok. 250 lat później niż wydarzenia opisane w *Księgach Jakubowych*.

Czy istnieje jakieś ryzyko błędu, jeśli tłumacz nie wychwyci odwołań takiego typu? Raczej nie, gdyż nie istnieją one w języku przekładu ani nie wpływają znacząco na interpretację oryginału. A jednak będąc, jak to określiła Anna Majkiewicz, pewnym „naddatkiem semantycznym” [Majkiewicz 2009, 124], pełnią one funkcję swoistego „testu” dla tłumacza, który miałby być czytelnikiem „najlepiej zorientowanym”.

INTERFERENCJA JĘZYKOWA

W takim utworze, jakim są *Księgi Jakubowe*, czyli utworze, którego akcja dzieje się na pograniczach państw, kultur i religii, rzeczą nieuniknioną jest interferencja językowa. Mamy do czynienia z wzajemnym przenikaniem języka polskiego, hebrajskiego i jidysz w pamiętniku Nachmana oraz niektórych innych partiach tekstowych; polskiego i łaciny w cytatach z *Nowych Aten* i listach Chmielowskiego; polskiego i niemieckiego w epizodach poświęconych życiu frankistów w Niemczech; ową wielojęzyczność uzupełnia również francuski, którym chętnie posługuje się polska szlachta. A jednak najtrudniejsza dla tłumacza jest sytuacja, gdy jeden z języków, które oddziałują na siebie i czasami ulegają zniekształceniom w trakcie tej interferencji, jest językiem, na który tekst jest właśnie tłumaczony. Jak odtworzyć specyficzną perspektywę, z której w tekście oryginalnym patrzy się na język docelowy tłumaczenia? Jak oddać tę inność w stosunku do własnej kultury?

Jeśli wziąć pod uwagę, że prawie 1/3 części akcji *Ksiąg Jakubowych* dzieje się na Ukrainie, może wydać się zaskakujące, że język ukraiński słyszymy w opowieści tylko

dwa razy, przy czym w jednej z tych sytuacji mamy do czynienia właśnie z wypowiedzią zniekształconą, kontaminowaną. Wytłumaczeniem takiego stanu rzeczy może być to, że rzeczywistość Podola i Galicji obserwujemy z punktu widzenia przede wszystkim społeczności żydowskiej, która rzadko wchodziła w jakiegokolwiek bliższe relacje z osobami mówiącymi po ukraińsku; te dwie duże i żywe społeczności nieestety istniały niejako równolegle, nieczęsto się kontaktując.

Podolska wieś, w której urodził się Jakub Frank, podobnie jak większość miasteczek i wsi na tych terenach, była miejscowością wielokulturową. Gdy więc mały Jakub znika i mieszkańcy wsi solidarnie wyruszają na jego poszukiwania, słyszymy różne języki, w tym ukraiński: „– Żydom zginęło dziecko! U Żidiw propała dytyna! – zwołują się goje” [Tokarczuk 2014b, 777]. Rozwiązanie translatorskie pozwalające oddać tę wielojęzyczność wydaje się w tym wypadku dość proste: wystarczy pozostawić nieprzetłumaczoną pierwszą część tej zbiorowej wypowiedzi, drugą, ukraińską, natomiast zapisać cyrylicą.

Trudniejsze zadanie stoi przed tłumaczem w innym epizodzie.

Roszko, woźnica księdza Chmielowskiego, prawdopodobnie Polak, wjeżdża w barwny wielojęzyczny tłum sunący na jarmark w galicyjskim Rohatynie. Żeby rozpedzić ludzi na drodze przed kołaską księdza, Roszko woła: „Nu, poszli! Na bok, ludyny!” [Tokarczuk 2014b, 900]. Wyraz *ludyny* to zniekształcone ukraińskie słowo *люду* (pol. *ludzie*); jeśli pozostawić je w tekście w kształcie niezmiennym, straci ono swą oczywistą dla polskiego czytelnika inność, a jego niepoprawność będzie odbierana raczej jako niezrozumiały błąd. Podjęto więc decyzję, by oddać polifonię językową tej wypowiedzi w inny sposób – poprzez użycie innego języka, który mógł zabrzmieć w ustach Roszki w tej sytuacji; a ponieważ kilkoma zdaniem wyżej wspomniano „Żydów, którzy ściągają na jarmark do Rohatyna z całej okolicy” [Tokarczuk 2014b, 901], za ten język wybrano jidysz. Tak, Roszko mógłby zwrócić się do tłumu również w tym języku, a ponieważ jest postacią fikcyjną, możemy założyć, że go znał. Wyraz *ludyny* został więc zamieniony na semantycznie identyczny *mentschn* (*меншн*). Po długich dyskusjach z redaktorem przekładu podjęto jednak decyzję napisania tego słowa w formie poprawnej (mimo iż w transliteracji cyrylicą), co – przynajmniej – stwarza pewną asymetrię w stosunku do oryginału. W przekładzie to słowo zostało także opatrzone przypisem, którego nie ma w oryginale: wyraz *меншн* dla ukraińskiego czytelnika jest jednak mniej zrozumiały niż *ludyny* dla polskiego.

ONIMIKON: IMIONA WŁASNE

Imiona własne – toponimy oraz antroponimy – to jedna ze sfer, w których pograniczność, wielokulturowość, językowa polifonia świata przedstawionego w *Księgach Jakubowych* ujawniają się najwyraźniej. Te imiona są zmienne, niestabilne, oscylujące

między różnymi formami fonetycznymi i gramatycznymi, odwołujące się (czasami jednocześnie) do różnych tradycji i kultur.

Toponimy, które spotykamy w tekście powieści, w większości odnoszą się do terenów wielokulturowych, naznaczonych trudną przeszłością, zdominowanych w różnych okresach swej historii przez różne tradycje, religie, języki: Europa Środkowo-Wschodnia, Bałkany, Bliski Wschód. Użycie tej, a nie innej wersji nazwy geograficznej w konkretnym kontekście nie tylko odsyła do pewnej epoki, ale czasami też wskazuje na narodowość lub nawet na przekonania religijne lub polityczne tego, kto mówi. W procesie tłumaczenia należy więc brać pod uwagę ten naddatek znaczenia, zawierający się w nazwie.

Jaskrawym przykładem jest nazwa miasta *Izmir*, którego nie spotykamy w tekście pod tą właśnie – turecką – nazwą, mimo iż akcja powieści dzieje się w czasach osmańskich. Zarówno w „tekście głównym” (opowieści narratora trzecioosobowego), jak i w pamiętniku Nachmana Tokarczuk używa greckiej nazwy *Smyrna* – niejako wyłączając miasto z osmańsko-tureckiego kręgu kulturowego, natomiast wypuklając jego bizantyjską przeszłość. W tekście Nachmana dodatkowo spotykamy inną, dość niezwykłą wersję – *Iźmier*. Jest to spolszczony wariant wersji hebrajskiej – *Izmer*. W przekładzie postanowiliśmy uszanować tę specyficzną perspektywę kulturową, rezygnując ze spolszczenia (naturalnego w tekście oryginalnym, ale zbędnego w tłumaczeniu) i podając pierwotną nazwę hebrajską w transliteracji ukraińskiej: *Ізмер*.

Uzasadnione (i zachowane w ukraińskim przekładzie) jest użycie w tekście niemieckiej wersji nazwy miasta Brna – *Brünn*. W czasach frankistów Morawy należały do imperium Habsburgów i dla Jakuba Brno to przede wszystkim miasto austriackie, a nie czeskie. W podobny sposób w tłumaczeniu zachowano użyte w oryginale powieści dawne nazwy miejscowości ukraińskich (jak *Lanckoruń*, obecnie *Zariczanka*, lub *Firlejów*, obecnie *Łypiwka*). Zostały one uznane za nieodłączne elementy „tekstu epoki”.

Ciekawsza – i trudniejsza dla tłumacza – jest sytuacja z antroponimami. Przyjąwszy chrzest w obrządku katolickim, Jakub Frank oraz jego wyznawcy zmieniają swe żydowskie imiona na chrześcijańskie, przy czym są to wyłącznie imiona apostołów i ewangelistów: *Jan*, *Piotr*, *Łukasz*, *Tomasz*, *Bartłomiej*. To odwołanie jest niezwykle ważne, więc w epizodzie chrztu musiały one zostać zukrainizowane – zgodnie z ich brzmieniem w ukraińskim przekładzie *Nowego Testamentu*: *Іван*, *Петро*, *Лука* itd. Problem jednak polega na tym, iż dalej frankiści integrują się pod tymi imionami z polskim społeczeństwem, skojarzenia biblijne tracą wyrazistość, bohaterowie stają się „zwykłymi” Piotrami i Łukaszami. Pozostawienie w tłumaczeniu brzmiących po ukraińsku biblijnych imion niepotrzebnie wyróżniałoby frankistów na ogólnym tle, nie pozostawało więc nic innego jak spolszczyć ich imiona: *Ян*, *Пётр*, *Лукаш*, *Томаш*, *Бартломеї*. Można więc powiedzieć, że w ukraińskim tłumaczeniu boha-

terowie z konieczności zmieniają imiona dwa razy, podczas gdy w oryginale tylko raz. Jedynym wyjątkiem jest sam Jakub, który do końca pozostaje pod imieniem biblijnego proroka – *Яків*. Akurat w jego wypadku wydaje się to usprawiedliwione, gdyż on jako przywódca duchowy jawnie wywyższa się nad ogółem, będąc po części postacią z jakiejś innej, mistycznej rzeczywistości.

ETYKIETA JĘZYKOWA: TYTUŁY I FORMY ADRESATYWNE

Tytuły oraz formy adresatywne w dialogach i korespondencji okazują się jednym z najtrudniejszych problemów, z którymi musi sobie poradzić tłumacz ukraiński. Odmienność etykiety językowej w języku polskim i ukraińskim jest bowiem spotęgowana w powieści odległością czasową, a także specyficzną konwencją komunikacyjną obowiązującą wewnątrz charyzmatycznej sekty, którą jest wspólnota frankistów.

Problem stanowi już samo określenie *Pan* używane przez wyznawców Franka w stosunku do swego zwierzchnika. To słowo, pisane w tym kontekście zawsze dużą literą, jest jednocześnie formą honoryfikatywną i tytułem, zawierającym w sobie semantyczną komponentę władzy (władca dusz i umysłów wyznawców) oraz wyraźnie odwołującym się do kontekstu religijnego.

Przetłumaczenie tego wyrazu jako *Пан* byłoby więc nieadekwatne. Ukraiński odpowiednik bowiem nie wywołuje żadnych skojarzeń religijnych, za to może uwytknąć inne, niepotrzebne klasowo-polityczne konotacje, utrwalane w ciągu dziesięcioleci przez radziecką propagandę: „pany” jako „wrogowie klasowi” ludu itd. Odpowiednik zaś, który odnosi się do dyskursu religijnego – *Господь* – jest tutaj niedopuszczalny, gdyż może oznaczać jedynie Boga. Wybrano zatem odpowiednik *Володар*, który oznacza przede wszystkim władcę, nie jest zatem też wolny od skojarzeń politycznych, lecz władza, którą przewiduje semantyka tego słowa, to nie tylko władza świecka, lecz także władza duchowa. Ale skojarzenie z władzą świecką nie jest obce Jakubowi, który stworzył przecież nie tylko sektę religijną, ale także minipaństwo żydowskie z własnym prawem oraz gwardią.

Sporym problemem dla tłumacza ukraińskiego okazuje się skomplikowany system adresatywny, charakterystyczny dla polskiej szlachty XVII–XVIII wieku. Jego cechami szczególnymi są: użycie specyficznych formuł grzecznościowych, które dziś całkowicie lub częściowo znikły (w rodzaju *waćpanie / waćpani, panie do-brodzieju / pani dobrodziejko*), a także mieszanie gramatycznych form adresatywnych, gdy po zwróceniu się przez *pan / pani* nagle pojawia się druga osoba liczby pojedynczej i odwrotnie. Na ten problem zwraca uwagę również Anna Majkiewicz w kontekście tłumaczenia *Ksiąg Jakubowych* na język niemiecki [Majkiewicz 2021, 89].

Pomocą tutaj mogą służyć również dawne dokumenty, zwłaszcza zachowane ukraińskie listy kozackie z XVII–XVIII w., w których system honoryfikacyjny ujawnia ślady wpływów polskiej tradycji szlacheckiej. To właśnie lektura tych dokumentów podsunęła formę *вашмоче* jako odpowiednik polskiego *waćpanie / waćpani*. Chaotyczne użycie gramatycznych form adresatywnych zostało zachowane, co może wywołać zdziwienie u czytelnika ukraińskiego, ale jest specyficzną cechą kultury językowej tej epoki i jako takie ma odrębną wartość.

GRY SŁOWNE ORAZ ŚWIADOME BŁĘDY JĘZYKOWE

Takie zjawiska jak polisemia i homonimia, zwłaszcza wtedy, gdy stają się one podstawą gier językowych, mogą, jak słusznie zauważa Krzysztof Hejwowski, być źródłem poważnych problemów tłumaczeniowych [zob.: Hejwowski 2012, 106].

W tekście *Ksiąg Jakubowych*, na szczęście dla tłumacza, gier językowych jest niedużo. Jeden z najtrudniejszych przykładów znajdziemy w krótkim rozdziale pt. *O masztalerzu i nauce języka polskiego*. Tytułowy *masztalerz* to słowo, „które bardzo śmieszy Jakuba” [Tokarczuk 2014b, 449], ponieważ odbiera on je jako dwa słowa: *masz* i *talerz*. W języku ukraińskim istnieje ekwiwalent *машталір* jako rzadziej używany synonim bardziej rozpowszechnionego *конюх*, ale homonimia z *talerzem* nie występuje (po ukraińsku *talerz* to *тарілка*). Zbudowanie gry na innych zasadach, z użyciem innego słowa jest niemożliwe, gdyż gra słowna jest wpleciona w opowieść sytuacyjnie: Jakub używa tego kalamburu jako żartu, podając talerz sąsiadowi w czasie kolacji. Tłumaczowi pozostaje więc „ostatnia deska ratunku” – wytłumaczenie gry słownej w przypisie.

Jaskrawym przykładem celowego błędu językowego w powieści jest napis na kartce u okulisty służący do badania ostrości wzroku pacjentów: „Młynaż miele monke” [Tokarczuk 2014b, 476]. Kłopot stwarza ten fakt, iż w ukraińskich odpowiednikach polskich słów *młynarz* (*мірошник, мельник*) i *mąka* (*борошно*) trudno zrobić naturalny błąd. Za to oczywista przypadkowość i brak powiązań tego napisu z jakimkolwiek kontekstem pozwalają na zamianę tekstu. Zostało więc wybrane zdanie *Пекар пече хліп* (jeśli przetłumaczyć to zdanie na polski z uwzględnieniem błędu językowego, to byłoby *piekarz piecze chleп*).

PODSUMOWANIE: PUNKT WIDZENIA TŁUMACZA

Często można usłyszeć opinię, iż tłumacz nie musi mieć własnego punktu widzenia; jego światopogląd, wartości nie mają szczególnego znaczenia, gdyż powinny w całości zmieścić się w cieniu światopoglądu autora lub autorki. Wydaje się jednak,

iz co najmniej w wypadku takich tekstów jak *Księgi Jakubowe* ważny jest nie tylko odpowiedni poziom warsztatu translatorskiego, lecz także „optyka wartości”, która ma jednoczyć autorkę i tłumacza. Chodzi tutaj o coś więcej niż tylko porozumienie w przestrzeni pozatekstowej, ponieważ owa optyka w wypadku tekstu tak otwartego na rozmaite inności, wyczulonego na głosy stłumione, czasami ledwo słyszalne, oraz na tożsamości hybrydyczne, płynne, trudno uchwytnie za pomocą tradycyjnych „narodowych” wzorców tożsamościowych oraz odpowiedniej retoryki, decyduje o jakości tłumaczenia. Tłumacz zamknięty na swoiste odmienności kulturowe, myślący dogmatycznie, nieskonny do kojarzenia odległych faktów i znaczeń, z dużym prawdopodobieństwem nie wychwyci wielu subtelnych związków semantycznych, efektów interferencyjnych, aluzji i ukrytych cytatów. Ale przede wszystkim może on nie uchwycić aktualności tej opowieści, która mimo iż opowiada o czasach odległych i sprawach na pozór egzotycznych i dalekich współczesnej świadomości, podejmuje problemy nękające również nas, ludzi XXI wieku, takie jak migracje, (nie)tolerancja narodowa i religijna, wciąż nowe podziały, powstające w świecie pozornie zglobalizowanym, rzekomo nastawionym na pluralizm i dialog. A to już kwestia ogólnej adekwatności przekładu.

Bibliografia

- J. Brzozowski, 2011, *Stanąć po stronie tłumacza. Zarys poetyki opisowej przekładu*, Kraków.
- B. Chmielowski, 2018–2019, *Nowe Ateny, albo Akademia wszelkiej scyencyi pełna*, t. I–IV, Kraków.
- P. Czaplinski, 2014, *Księgi Jakubowe, czyli dwieście lat samotności. Recenzja nowej książki Olgi Tokarczuk*, „Gazeta Wyborcza” 21 października; <https://wyborcza.pl/7,75410,16835955,ksiegi-jakubowe-czyli-dwieście-lat-samotnosci-recenzja-nowej.html> [dostęp: 15.01.2022].
- J. Doktor, 1997, *Księga Słów Pańskich. Ezoteryczne wykłady Jakuba Franka*, oprac. J. Doktor, t. 1–2, Warszawa.
- K. Hejwowski, 2012, *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Warszawa.
- A. Jeziorowska-Polakowska, 2019, *Podróż z Jakubem Frankiem – Księgi Jakubowe Olgi Tokarczuk*, „Iudaica Russica” nr 1(2), s. 84–102.
- A. Larenta, 2016, *Geografia w Księgach Jakubowych Olgi Tokarczuk – przypadek Iwania*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” nr 9, s. 209–219.
- A. Lipszyc, 2014, *Melancholia zbawienia*, „Dwutygodnik” 11; <https://www.dwutygodnik.com/artukul/5574-melancholia-zbawienia.html> [dostęp: 15.01.2022].
- A. Majkiewicz, 2009, *Intertekstualność jako nowe (stare) wyzwanie w teorii i praktyce przekładu literackiego*, „Rocznik Przekładoznawczy” nr 5, s. 121–131.
- A. Majkiewicz, 2021, *Przekład literacki na cztery ręce, czyli o warsztacie niemieckiego tandemu tłumaczy Ksiąg Jakubowych Olgi Tokarczuk*, „Między Oryginałem a Przekładem” nr 2(52), s. 79–100.
- S. Majmon, 2007, *Autobiografia*, tłum. L. Belmont, t. I, Warszawa.

- M. Olędzka, 2021, *Rozbieżności i ich skutki, czyli kilka słów o światopoglądzie wpisanym w Księgi Jakubowe* Olgi Tokarczuk, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sectio FF, Philologiae, vol. 39, s. 219–237.
- G. Scholem, 1997, *Mistycyzm żydowski i jego główne kierunki*, tłum. I. Kania, Warszawa.
- O. Tokarczuk, 2014a, *Jak powstały Księgi Jakubowe*, „Gazeta Wyborcza” 28 grudnia 2014; <https://wyborcza.pl/ksiazki/7,154165,17154801,tokarczuk-jak-powstaly-ksiegi-jakubowe.html> [dostęp: 15.01.2022].
- O. Tokarczuk, 2014b, *Księgi Jakubowe albo Wielka podróż przez siedem granic, pięć języków i trzy duże religie, nie licząc tych małych*, Kraków.
- O. Tokarczuk, 2015, *Olga Tokarczuk: To nie jest kraj dla heretyków*. Z Olgą Tokarczuk rozmawia Dorota Wodecka, „Gazeta Wyborcza” 24 stycznia 2015; <https://wyborcza.pl/7,75410,17302330,olga-tokarczuk-to-nie-jest-kraj-dla-heretykow-rozmowa.html> [dostęp: 15.01.2022].
- O. Tokarczuk, 2020, *Psychologia literackiego stwarzania świata. Jak powstały Księgi Jakubowe* [w:] tejże, *Czuły narrator*, Kraków, s. 180–207.
- I. Огієнко, 2004, *Історія української літературної мови*, Київ.
- В. Русанівський, 2001, *Історія української літературної мови*, Київ.
- О. Токарчук, 2020, *Книги Якова, або Велика подорож через сім кордонів, п'ять мов і три великі релігії, не враховуючи малих, померлими розказана*, пер. О. Сливинського, Київ.

**Proza Olgi Tokarczuk jako wyzwanie dla tłumacza:
notatki na marginesach ukraińskiego przekładu powieści Księgi Jakubowe**

Streszczenie

Powieść Olgi Tokarczuk *Księgi Jakubowe* to szeroka i skomplikowana panorama epicka, której akcja dzieje się na pograniczach państw, kultur i religii. Przetłumaczenie takiego utworu na jakikolwiek język to zadanie wymagające dużego trudu i starannych przygotowań, skierowanych przede wszystkim na opanowanie wszystkich możliwych kontekstów – historycznych, językowych, wyznaniowych. Szczególnie zaś trudnym wyzwaniem jest przetłumaczenie *Ksiąg Jakubowych* na jeden z języków, które są elementem rzeczywistości przedstawionej w powieści i znajdują się w relacjach interferencyjnych z innymi językami, używanymi przez bohaterów lub funkcjonującymi w ich środowiskach. Takim językiem jest właśnie język ukraiński. Artykuł jest próbą podsumowania doświadczenia przekładu powieści na ten język z uwzględnieniem najwiękzych trudności, z którymi przyszło zmierzyć się tłumaczowi.

Słowa kluczowe: przekład – intertekstualność – interferencja językowa – imiona własne – etykieta językowa – gry słowne – punkt widzenia tłumacza.

***Olga Tokarczuk's prose as a challenge for the translator:
notes on the margins of the Ukrainian translation of the novel The Books of Jacob***

Summary

Olga Tokarczuk's novel *The Books of Jacob* is a wide and complicated epic panorama the action of which takes place on the borderlands of countries, cultures, and religions. Translating such a work into any language is a task that requires a lot of effort and careful preparation, aimed first of all at exploring all possible contexts: historical, linguistic, religious. A particularly difficult challenge is to translate *The Books of Jacob* into one of the languages that are part of the reality presented in the novel and are in relationships of interference with other languages used by the characters or functioning in their environments. Ukrainian is such a language. This article is an attempt to summarise the experience of translating the novel into this language, taking into account the greatest difficulties faced by the translator.

Keywords: translation – intertextuality – linguistic interference – proper names – linguistic etiquette – word games – translator's point of view.

Adj. Monika Czarnecka